

Nr 5 (273) maj 2022

Rok XXIV



MIESIĘCZNIK PARAFII WNEBOWZIĘCIA
NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY W KATOWICACH

pielgrzym



U Matki Bożej w Gidlach i Leśniowie – str. 6

Korespondencja z Czech i Jerozolimy – str. 9, 10

Z Duchem Świętym w nazwie – str. 14

OGŁOSZENIA PARAFIALNE

■ **26 maja** – Dzień Matki. Pamiętamy o życzeniach dla naszych Mam, a tym, które przyszło nam już otaczać wdzięczną pamięcią ofiarujemy modlitwę i wszystkie najlepsze wspomnienia.

■ **29 maja** – Uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego.

■ **1 czerwca** – Dzień Dziecka.

■ **5 czerwca** – Uroczystość Zesłania Ducha Świętego kończąca okres wielkanocny.

■ **6 czerwca** – II Dzień Zielonych Świąt, NMP Matki Kościoła. Msze św. o godz. 7⁰⁰, 8⁰⁰, 12⁰⁰ i 18⁰⁰.

■ **9 czerwca** – Święto Jezusa Chrystusa Najwyższego i Wiecznego Kapłana.

**W maju zapraszamy
na nabożeństwa majowe:**

- w tygodniu - o godz. 17³⁰

- od godz. 17⁰⁰ - różaniec w intencji pokoju,

- w niedzielę - o godz. 17⁰⁰

Sakrament bierzmowania:

- w sobotę 18 czerwca o godz. 15⁰⁰

KATOLICKI TELEFON

ZAUFANIA



(32) 253-05-00 całą dobę
Porady: prawnika, lekarza,
psychologa, kapłana

TELEFON ZAUFANIA

DLA SENIORÓW

796 970 686

poniedziałek – piątek 16⁰⁰ – 19⁰⁰

Bezpłatne porady prawnika

I i III środa miesiąca
od godz. 9 do 10 w salce
Najbliższe: 18 maja
1 i 15 czerwca



ZMARLI

Barbara Brożek, l. 72, ul. Sikorskiego
Wojciech Kryszowski, l. 86, ul. Graniczna
Barbara Parcer, l. 89, ul. Graniczna
Irena Matusiewicz, l. 88, ul. Sowińskiego
Marian Kosak, l. 74, ul. Krasińskiego
Maria Kurzeja, l. 86, ul. Graniczna
Hilary Zdebel, l. 86, ul. Graniczna
Edward Haczykowski, l. 78, ul. Sikorskiego
Zofia Matuszewska, l. 95, ul. Sowińskiego

DUSZPASTERSTWO

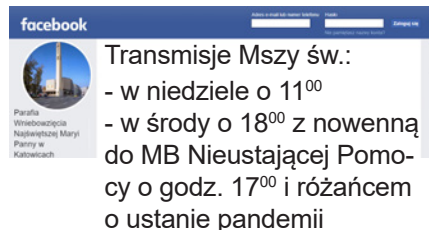
MSZE ŚW. W NASZYM KOŚCIELE:

■ **NIEDZIELA:**

o godz. 8, 9³⁰, 11⁰⁰, 12³⁰, 16⁰⁰ i 19⁰⁰

■ **PONIEDZ. - PIĄTEK: 7⁰⁰, 8⁰⁰ i 18⁰⁰**

■ **SOBOTA: 8⁰⁰, 12⁰⁰ i 18⁰⁰**



Sakrament Chrztu św. i tzw. roczki (I rocznica Chrztu św.) – w II niedzielę miesiąca na Mszy św. o 12³⁰.

- w piątki o godz. 8⁰⁰ dla seniorów,

- Msza św. z udziałem dzieci i w ich

intencji w I piątki m-ca o 16³⁰,

- w ostatnią środę miesiąca – Msza św. wotywna o św. Józefie w intencji małżeństw.

NABOŻEŃSTWA:

■ Nieszpory niedzielne i świąteczne o godz. 17⁰⁰.

■ **Codziennie od 17⁰⁰ do Mszy wieczornej można uczestniczyć w adoracji Najśw. Sakramentu i przystąpić do spowiedzi św.** W tym czasie również:

■ w środy różaniec i nowenna do MB Nieustającej Pomocy;

■ litania do Najświętszego Serca Pana Jezusa w I piątek miesiąca (również po Mszy św. o godz. 8⁰⁰);

■ koronka do Miłosierdzia Bożego w III piątek m-ca (również po Mszy św. o godz. 8⁰⁰).

■ **KANCELARIA PARAFIALNA:**

- poniedziałek – 8³⁰ - 11⁰⁰,

- wtorek – 15⁰⁰ - 17⁰⁰,

- środa – 8³⁰ - 11⁰⁰,

- czwartek – 15⁰⁰ - 17⁰⁰,

- piątek – 8³⁰ - 11⁰⁰.

Parafia Wniebowzięcia NMP w Katowicach

40-018 Katowice, ul. Graniczna 26

tel. (32) 255 48 72

Konto: BSK S. A. VII O/Katowice

nr 68 1050 1214 1000 0007 0030 4934

www.graniczna.katowice.pl

poczta@graniczna.katowice.pl

TERMINARZ SPOTKAŃ

ŻYWY RÓŻANIEC

w I sobotę mies. Msza św. o godz. 8.00,
po niej 1 cz. Różańca św.



DZIECI MARYI

w soboty o godz. 10.30



MINISTRANCI

w soboty o godz. 9.00



RUCH CZYSTYCH SERC

w piątki o godz. 19.00



KRĄG BIBLIJNY

po ogłoszeniu



PARAFIALNY ZESPÓŁ CARITAS

według potrzeb, po ogłoszeniu



LEGION MARYI

w środy o godz. 16.30



ODNOWA W DUCHU ŚW.

w środy o 19.00 (w DA pod wieżą)



KOŚCIÓŁ DOMOWY

raz w miesiącu po ustaleniu w kręgu



GRUPA LEKTORÓW

III czwartek miesiąca o 18.45

APOSTOLSTWO DOBREJ ŚMIERCI
spotkania i wyjazdy po ogłoszeniu



GRUPA ŚW. MARTY

w piątki po Mszy św. o godz. 8.00

APOSTOLAT MODLITWY SENIORA

w każdy piątek Msza św. o godz. 8.00,
po niej spotkanie

APOSTOLAT MB PIELGRZYMUJĄCEJ

w Ruchu Szentszackim
w III środę miesiąca różaniec o 17.00,
Msza św. o 18.00 i spotkanie



CHÓR MAGNIFICAT

próby w poniedziałki i środy o 19⁰⁰

Spotkania w salkach na I piętrze domu katechet.



pielgrzym

MIESIĘCZNIK PARAFIALNY

Redaguje Zespół: ks. Zbigniew Kocoń, Wanda Niedziela, Beata Urban

Współpraca: Helena Hrapkiewicz, Maria Krawczyk, Katarzyna Sosnecka

Wydaje Parafia WNMP w Katowicach

e-mail: pielgrzymwnmp@interia.pl

Druk: ART-TECH Katowice



Słowo Proboszcza

Drodzy Czytelnicy Pielgrzyma!

Pozdrawiam Was serdecznie w tym wiosennym czasie, w miesiącu nazywanym najpiękniejszym w roku. Piękna jest wiosna pełna życia, które rozkwita. Piękna, jak wielkanocne święta, które zapowiadają życie najpiękniejsze i najpełniejsze w perspektywie zmartwychwstania.

Maj to również miesiąc maryjny. Przychodzimy na nabożeństwa majowe, aby zobaczyć Tę, która *była cicha i piękna jak wiosna*, a zarazem *żyła prosto, zwyczajnie jak my*. Powierzamy się Tej, która *Boga na świat nam przyniosła – by na ziemi wśród łez nowe dni zajaśniały*. W maju czcimy Ją jako naszą Królową i powierzamy wszystkie sprawy naszej Ojczyzny, a ostatnio do Jej nabożeństw dodaliśmy codzienny różaniec, bo rozumiemy, że teraz bardzo trzeba modlić się o pokój.

Maj to również szczególny czas dla dzieci komunijnych. Maryi, naszej Patronce powierzam wszystkie 85 dzieci, które po raz pierwszy w pełni uczestniczą we Mszy świętej, a modlitwą otaczamy także ich rodziny. Ufam, że ten święty czas zaowocuje w nich ożywieniem wiary i miłości do Boga. Cieszę się, że jeszcze w wielu młodych sercach jest pragnienie Jezusa. Oby ono nigdy nie zgasło, oby świadectwo chrześcijańskiego życia dorosłych pomogło młodym iść za Jezusem – Dobrym Pasterzem. To jest dzisiaj jedną z największych trosk wspólnoty Kościoła. W pierwszą niedzielę czerwca wraz z rodzinami dzieci komunijnych będziemy pielgrzymować do krakowskich Łagiewnik, aby tam, w sanktuarium świętego Jana Pawła II, patrona rodzin modlić się właśnie w tej intencji.

Tegoroczny maj zapisze się również wyjątkowo w pamięci wszystkich miłośników modlitwy różańcowej, a zwłaszcza całej wspólnoty Żywego Różańca. W niedzielę 22 maja w Lyonie zostanie wyniesiona do chwały ołtarzy Paulina Jaricot, założycielka dwóch wielkich dzieł w Kościele: dzieła misyjnego, które dzisiaj nosi nazwę Papieskiego Dzieła Rozkrzewiania Wiary oraz Stowarzyszenia Żywego Różańca. Paulina żyła w pierwszej połowie XIX wieku, zaś dzieła, które zapoczątkowała jako samotna osoba oddana Bogu, mają już prawie 200 lat. Można żywić nadzieję, że ta beatyfikacja, której bardzo pragnie również Ojciec święty Franciszek, duchowo umocni tych wszystkich, którym bliski jest Żywy Różaniec i którzy starają się również konkretnie wspierać dzieła misyjne.

Ostatnia niedziela maja w katowickiej archidiecezji jest również dniem szczególnym. Pielgrzymka do Piekar Śląskich jednoczy w modlitwie ludzi wiary: świat męski, osoby duchowne, a często również całe rodziny. Ożywienie praktyk religijnych, jakie obserwujemy ostatnio w wielu kościołach pozwala mieć nadzieję, że u tronu Patronki naszej archidiecezji pojawi się w tym roku wielu pątników. W naszej parafii ofiarujemy również Maryi nabożeństwo majowe dziękczynne za dar pierwszej Komunii świętej wszystkich dzieci.

Na koniec, skoro napisałem o miesiącu z Matką Bożą, chciałbym kolejny raz zawierzyć Jej naszą parafię i wszystko, czym żyje nasza wspólnota. Oczywiście, jak zawsze wyrażam też wdzięczność za zaangażowanie w życie parafii i ofiarną pomoc. Dziękuję tym, którzy wzięli udział w spotkaniu synodalnym o życiu Kościoła oraz zapraszam do aktywnego uczestniczenia w dokonaniu wyboru dobrych kandydatów do Parafialnej Rady Duszpasterskiej.

Szczęść Boże!
ks. Zbigniew Kocoń



Jak zawsze w maju przypadają rocznice święceń naszych Duszpasterzy i jak co roku składamy wszystkim świętującym kapłanom życzenia dalszej odczuwanej na co dzień opieki Bożej Opatrzności, wytrwałości i światła Ducha Świętego, zdrowia, wiele życzliwości, dowodów przyjaźni i chętniej współpracy wiernych.

10 maja – ks. Tomasz Mandrysz, 14 rocznica

14 maja – ks. Proboszcz Zbigniew Kocoń, 34 rocznica

15 maja – ks. Bartosz Zygmunt, 18 rocznica

Pośród tych rocznic szczególne znaczenie mają dwa jubileusze:

16 maja – 30 rocznica święceń kapłańskich ks. Pawła Wróbla

10 maja – 25 rocznica ks. Wojciecha Bartosza od lat związanego z naszą parafią.

To piękna okazja, by podziękować za dotychczasową posługę kapłańską i życzyć dalszego owocnego podążania drogą powołania.

Wszystkim życzymy, by Wasi osobiści Patroni i nasza Wniebowzięta Pani zawsze nad Wami czuwali w niełatwej kapłańskiej misji pośród nas.

Redakcja

Z ŻYCIA PARAFII

■ **8 kwietnia** – kolejny raz kandydaci do bierzmowania spotkali się na Mszy św., a później na spotkaniu formacyjnym, którego tematem były tajemnice Przymierza.



■ **10 kwietnia** – Niedziela Palmowa i tradycyjne poświęcenie palm podczas Mszy świętych.

Dzień wcześniej, w sobotę, w ramach spotkań formacyjnych ministranci i Dzieci Maryi wraz ze swoimi animatorami i rodzicami przygotowywali palmy, które mogli nabyć parafianie zasilając w ten sposób wycieczkowy fundusz na wspólny wyjazd młodzieży po świętach.



To była bardzo pracowita „palmowa” sobota!



■ **13 kwietnia** – kolejny bardzo pracowity wieczór – przygotowania wystroju kościoła do Triduum Paschalnego. Dekoracja wzbudziła duże zainteresowanie, dyskusje, odnajdywanie symbolicznych znaczeń, do których w świątecznej niedzielnej homilii nawiązał ks. Tomasz (patrz str. 16).

■ **14-16 kwietnia** – Uroczystości Triduum Paschalnego. Po dwóch latach pandemicznych ograniczeń wyraźnie dało się zauważyć liczniejszą obecność wiernych, co dostrzegli sami uczestnicy i było wielką radością dla kapłanów. Podkreślił to z pewnym wzruszeniem ks. Proboszcz.

■ **22 kwietnia** – po porannej Mszy św. seniorzy spotkali się na wielkanocnej agapie wracając tym samym do swoich cotygodniowych, piątkowych spotkań.



■ **25 kwietnia** – we wspomnienie św. Marka tradycyjnie modliliśmy się przy krzyżu misyjnym o urodzaje i błogosławieństwo Boże w pracy.



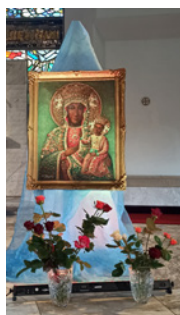
■ **25 kwietnia** – w ramach trwającego w Kościele Powszechnym synodu odbyło się również w naszej parafii spotkanie, podczas którego osoby chętne mogły podzielić się swoimi przemyśleniami na temat Kościoła odpowiadając na 3 pytania: Jak postrzegam dziś Kościół katolicki (ten mój parafialny, diecezjalny, lokalny, wspólnotowy)? Co uważam w tym Kościele za szczególną wartość, a co za szczególną słabość? W jaki sposób – na miarę naszych możliwości – możemy te rozpoznane słabości przezwyciężyć? Podsumowanie tego spotkania przekazane będzie do zespołu koordynującego synodalne konsultacje w archidiecezji.



■ **30 kwietnia** – pielgrzymka członków Apostolstwa Dobrej Śmierci, Żywego Różańca oraz wszystkich chętnych parafian do Sanktuarium Matki Bożej w Gidlach oraz do Leśniowa. Więcej na str. 6.

■ **1 maja** – rozpoczął się XIV Ogólnopolski Tydzień Biblijny pod hasłem: „Posłani z darem pokoju Jezusa zmartwychwstałego”. Zachętą do lektury Pisma św. i rozważania Słowa Bożego były kolejny raz przygotowane ruloniki z biblijnymi cytatami, które można było zabierać przy wyjściu z kościoła.

■ **3 maja** – Uroczystość NMP Królowej Polski. W tym dniu o godz. 12 uczestniczyliśmy we Mszy św. w intencji Ojczyzny. A wieczorem Mszą św. o godz. 18 i późniejszym spotkaniem przy wspólnym stole świętował swoją 4 rocznicę istnienia w parafii Apostolat Matki Bożej Pielgrzymującej. Tego dnia podobnie jak w latach ubiegłych przed wizerunkami Matki Bożej składano przyniesione do kościoła róże.



■ **3 maja** – Świąteczny dzień wykorzystali również ministranci na wspólne spotkanie w farskim ogrodzie z piłką, grilem i wspólna zabawą.



■ **8 maja** – pierwsze z tegorocznych parafialnych uroczystości komunijnych o godz. 9.30 i o godz. 11.

opr. kalendarium WNiBU

Zdjęcia: ks. Tomasz Mandrysz, Pola Stalmach



Już 4 lata pielgrzymuje po naszej parafii



3 maja, w tak piękne święto Królowej Polski, mogliśmy wspólnie świętować IV rocznicę powstania w naszej parafii Apostolatu Trzykroć Przedziwnej Pielgrzymującej Matki Bożej. Różaniec, uroczysta Msza św. i agapa przy słodkim poczęstunku napęłniły serca radością jednoczącą naszą wspólnotę.

Jesteśmy bardzo szczęśliwi, że mamy już 5 kręgów i 6 kapliczek Pielgrzymującej Matki Bożej. Zachęcamy do przystąpienia do naszego Apostolatu i jesteśmy przekonani, że będzie to najpiękniejszy dla Was czas łaski, umacniania wiary, pogłębiania miłości do Maryi i Jej Boskiego Syna, wzajemnej harmonii, pokoju i wierności, które są tak potrzebne w naszych rodzinach.

Ukochana Trzykroć Przedziwna Matko i Królowo z Szensztatu, dziękujemy Ci, że już po raz czwarty mogliśmy świętować rozpoczęcie Twojego pielgrzymowania wśród rodzin naszej parafii. To Ty niesiesz do naszych domów Jezusa, inspirujesz do wspólnej modlitwy i odkrywania Boga w codzienności życia.

Apostolat Pielgrzymującej Matki Bożej jest wspólnotą międzynarodową obecną na wszystkich kontynentach, która powstała 18.10.1914 r. w Szensztacie z inicjatywy o. Józefa Kantenicha poprzez zawarcie przymierza miłości z Matką Trzykroć Przedziwną. Łączenie wiary z życiem codziennym, w szczególności poprzez miłość do Maryi, to główny cel Apostolatu.

Teresa Adamus

Osoby, które chciałyby się włączyć do tej wspólnoty prosimy o kontakt z p. Polą Stalmach osobiście lub telefonicznie - kom. 505 148 064



*Matka Boża uczy Ewangelii,
bo sama potrafiła
żyć nią na co dzień.
To jest Jej królowanie
w naszych sercach.*

ks. Jan Twardowski

U Matki Bożej w Gidlach i Leśniowie – 30.04.2022

W przeddzień maja – miesiąca poświęconego Maryi – członkowie Apostolstwa Dobrej Śmierci, Żywego Różańca i chętni parafianie pielgrzymowali do Matki Bożej Gidelskiej – Uzdrawienia Chorych oraz do Matki Bożej Patronki Rodzin w Leśniowie. Opiekunem duchowym naszej 29-osobowej grupy był ks. Tomasz.

Pielgrzymkę rozpoczęliśmy odśpiewaniem Godzinek ku czci Niepokalanego Poczęcia NMP, a po przyjeździe do pierwszego sanktuarium w kaplicy Matki Bożej Gidelskiej uczestniczyliśmy w Eucharystii, którą celebrował ks. Tomasz przy aktywnym udziale pielgrzymów. W intencji mszalnej polecał Bogu naszą parafię, duszpasterzy, wszystkich chorych, cierpiących, tych którzy prosili nas o modlitwę, a także pokój w naszej ojczyźnie i w Ukrainie. Następnie wysłuchaliśmy



bardzo ciekawej historii tego miejsca, jak i niezwykłych dziejów malej, zaledwie 9-centymetrowej figurki Matki Bożej. Historia ta sięga XVI wieku, a z datą 3.05.1516 r. wiąże się początek tamtejszego kultu maryjnego. Opiekę nad sanktuarium sprawują dominikanie, gorliwi czciciele Maryi.

Z przekazu historycznego oraz wg tradycji rolnik Jan Czeczek w czasie pracy na polu zauważył jasność bijącą z ziemi i wydobył stamtąd maleńką figurkę Maryi, która mieściła się w dłoni. Zdziwił się, gdyż nawet jego woły stanęły i ugięły kolana. Potraktował swoje znalezisko jako skarb i ukrył figurkę w domowej skrzyni na ubrania. W niedługim czasie cała jego rodzina utraciła wzrok. Kobieta, która się nimi opiekowała zauważyła cudowną woń i światłość bijącą ze skrzyni. W obecności proboszcza parafii wydobyto figurkę, z której zmyto resztki ziemi, a użytą do tego wodą rodzina obmyła sobie oczy i wówczas dokonał się cud uzdrowienia – rodzina rolnika odzyskała wzrok. Figurkę przeniesiono do kościoła parafialnego, ale nie pozostała tam długo, kilka razy znikala i odnajdywano ją na polu w miejscu, gdzie była znaleziona. Nie mogąc wyjaśnić tego zjawiska zdecydowano o postawieniu tam małej drewnianej kapliczki i umieszczono w niej figurkę. Szybko rozwinął się kult Maryi, a modlący się uzyskiwali pomoc. Obecnie drewniana kapliczka znajduje się przy głównym ołtarzu kaplicy z cudowną figurką Maryi.

Na pamiątkę obmycia figurki i cudownego działania wody zachował się zwyczaj obmywania figurki w winie, a sam obrządek nazwano „kapiótką”. Tę czynność wykonuje się w dniu 3 maja, czyli w Święto Matki Bożej Gidelskiej, a poświęcone wówczas tzw. winko z „kapiótki” pielgrzymi mogą nabyć jako wyraz ufności Bogu i Maryi, z pobożnym przeświadczeniem i wiarą w moc uzdrawiającą. Na zakończenie wraz z ojcem dominikaninem odmówiliśmy dziesiątkę różańca oraz otrzymaliśmy indywidualne błogosławieństwo ze znakiem krzyża winkiem na czole.

Każdy w ciszy swego serca mógł chwilę adorować Maryję w jej cudownym wizerunku. Wpatrując się w Nią w skupieniu dostrzegamy maleńką postać w czerwonym okryciu.



*Gidelska Pani, Uzdrawienie chorych,
bądź mi pomocą, moją Przewodniczką i Nauczycielką
w codziennym poszukiwaniu Chrystusa
i w słuchaniu się w Jego słowa.*

Po odpoczynku i posiłku udaliśmy się do Sanktuarium Matki Bożej Patronki Rodzin w Leśniowie, gdzie m.in. odprawiliśmy drogę krzyżową rozważając cierpienia Jezusa i Maryi.

Według tradycji kult MB Leśniowskiej jest związany ściśle z kultem Jasnogórskiej Pani. W 1382 roku książę Władysław Opolczyk spragniony w drodze bezskutecznie poszukiwał wody i zwrócił się w modlitwie do Maryi o pomoc. Uzyskał łaskę, bo nagle wytrysnęło źródło i mógł ugasić pragnienie. W dowód wdzięczności pozostawił w kaplicy przy źródle figurę Matki Bożej, którą wiozł razem z Cudownym Obrazem Czarnej Madonny. Ta figura o wysokości 70 cm znajduje się w głównym ołtarzu i od początku Maryja jest tu czczona jako Patronka Rodzin.



Leśniowskim sanktuarium opiekują się ojcowie paulini mieszkający w klasztorze obok. W miejscu, gdzie wytrysnęło źródło powstała kaplica MB Anielskiej będąca wotum dziękczynnym za obecność Matki Bożej w Leśniowie. Źródłana woda jest symbolem czystości, pragnienia i mądrości. Bóg za wstawieniem Maryi działa w tym, kto z wiarą i nadzieją czerpie ze źródła.

*Leśniowska Madonno,
która wspomagasz nas swą miłością i mądrością,
wstaw się za nami do swojego Syna,
który sam jest Źródłem Wody Żywej,
byśmy idąc do Niego wciąż pod górę i ciągle pod prąd,
nie zniechęcali się i w drodze nie ustali.*



zdjęcie: Maria Krawczyk

Do domu wracaliśmy napelnieni nadzieją i radością zaczerpniętą z duchowego, modlitewnego spotkania z Maryją i Jezusem.

Maria Krawczyk

SKLEPIK CHARYTATYWNY „ŚW. BRAT ALBERT” ZAPRASZA

Od miesiąca nasz sklepik przy ul. Sikorskiego 24 już działa i dobrze, że cieszy się zainteresowaniem.

Ze sklepiku mogą korzystać wszystkie osoby potrzebujące i te, które chciałyby przekazać czyste, niezniszczone, dobre i działające rzeczy mogące jeszcze służyć innym. Niewielkie, a często zupełnie symboliczne ceny pozwolą znacznie zaoszczędzić na wydatkach.

Chętnie przyjmujemy każdą odzież, ale ze względu na niewielką powierzchnię naszego sklepiku zależy nam, by była ona odpowiednia do aktualnej pory roku.

Sklepik charytatywny „Św. Brat Albert”

ul. Sikorskiego 24, wejście od pomnika



Godziny otwarcia: • wtorek 16⁰⁰ - 18⁰⁰
• środa 10⁰⁰ - 12⁰⁰
• czwartek 16⁰⁰ - 18⁰⁰

Szczególnie chętnie przyjmowane i oczekiwane przez potrzebujących są:

- pościel, ręczniki,
- mniejszy sprzęt AGD,
- naczynia stołowe, sztuce,
- sucha trwała żywność itp.

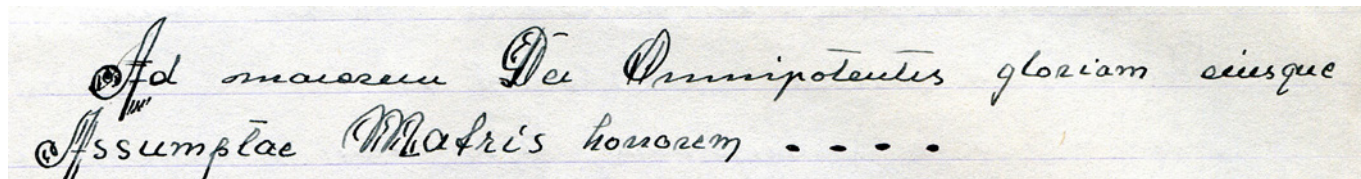
Większe sprzęty można wcześniej zgłosić, by wskazać miejsce ich przekazania.

Prosimy również zachęcić do odwiedzenia naszego sklepiku swoich sąsiadów z Ukrainy, którzy już są lub będą w niedługim czasie w potrzebie, by niedrogo, a czasem i bezpłatnie mogli zaspokoić swoje potrzeby.

Osoby chcące przekazać rzeczy bardzo prosimy, by czyniły to w godzinach otwarcia sklepiku i nie pozostawiały niczego przed wejściem, gdy sklepik jest zamknięty.

Ostatnio pojawiają się osoby, które chcą również przekazywać książki, ale w naszym sklepiku nie mamy miejsca na taką działalność. Podpowiadamy, że niektóre biblioteki miejskie przyjmują książki. Warto o to zapytać np. w Filii Biblioteki Miejskiej Nr 23 na naszym osiedlu, która mieści się w pawilonie obok siedziby Spółdzielni Mieszkaniowej.

Nasza parafia ma już 70 lat!



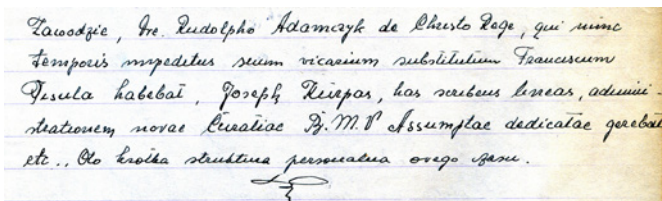
Na większą cześć Boga Wszechmogącego i chwałę jego Wniebowziętej Matki...

Ani się obejrzelśmy, jak minęło kolejne 10 lat i nasza parafia od maja jest już „zaczynającą siedemdziesiątkę”. A przecież tak niedawno świętowaliśmy 60-lecie – była wystawa, album, jubileuszowa pielgrzymka do Ziemi Świętej... wciąż żywe wspomnienia.

Przy okazji 50-lecia ówczesny proboszcz ks. Bernard Joško w pierwszej jubileuszowej książeczce „Pół wieku” pisał, że 50 lat w życiu człowieka to bardzo wiele, w życiu parafii zaledwie pół wieku. Można zażartować, że przez kolejne lata parafia trochę „spoważniała”, od tamtego czasu przybyło nowe pokolenie, które wchodzi w dorosłe życie. Ale przecież nadal jest młoda, jej wiek wciąż można liczyć życiem mieszkających tu osób. Ciekawe ilu parafian, którzy urodzili się w roku 1952 i w ówczesnym starym kościele zostali ochrzczeni, mieszka jeszcze w naszej wspólnoty. Może przy okazji świętowania jubileuszu, który chcielibyśmy połączyć z naszym parafialnym odpustem warto byłoby się tego dowiedzieć, może zorganizować spotkanie z nimi.

Te 70 lat to przede wszystkim ludzie, których przybywało z każdą dekadą. W chwili powstania parafia miała liczyć – jak czytamy w Kronice – ok. 3000 wiernych: 2 tysiące z parafii mariackiej, 700 z Zawodzia i 300 z parafii Chrystusa Króla. To również księża, którzy sprawowali tutaj swoją kapłańską posługę, a wśród nich śp. ks. Józef Kurpas – pierwszy rektor parafii (późniejszy biskup) oraz wciąż pamiętani proboszczowie: śp. ks. Antoni Otręba, ks. Bernard Joško, ks. Grzegorz Kusze i od 2013 r. ks. Zbigniew Kocoń. Te 70 lat to także wyjątkowe wydarzenia i ta niemniej ważna parafialna codzienność.

Ślady historii i ludzi pokrywają kolejne karty naszej parafialnej kroniki, którą założył, podobnie jak księgi parafialne, wspomniany ks. Józef Kurpas. Jego wpisy są nie tylko cenną kopalnią wiedzy o początkach naszej wspólnoty, ale również świadectwem literackiego talentu, poczucia humoru i... wręcz kaligraficznego charakteru pisma.



Inwokacja – napisana po łacinie językiem charakterystycznym dla wiekopomnych dzieł – otwierająca kronikę jest tego najlepszym dowodem:

Na większą cześć Boga Wszechmogącego i chwałę jego Wniebowziętej Matki... Władzy duchownej zarządzeniom czynić zadość, zamiar mając dla przeszłości i przyszłości, a także osobistej ulegając notariusza kurialnego pasji, poczynam przedstawiać dzieje. W roku tysiąc dziewięćset pięćdziesiątym drugim po narodzeniu Chrystusa, we Wniebowstąpieniu Pańskie, w dniu dwudziestym drugim maja, w czasie, gdy: na stolicy Piotrowej zasiadał Papież Pius XII (Eugeniusz Pacelli), Prymasem Polski był Stefan Wyszyński, Ordynariuszem Katowickim Stanisław Adamski (76 lat), a jego biskupem koadiutorem dr Herbert Bednorz (44 lat), zaś biskupem pomocniczym Juliusz Bieniek (56 lat) sufragan Kościoła Katowickiego, biskup tytularny Dascyleotanii, natomiast dziekanem ks. kanonik Karol Mathea, proboszczami: ks. kanonik Stanisław Maśliński [z parafii mariackiej], ks. dr Józef Bańka z parafii w Zawodziu, ks. dr Rudolf Adamczyk z parafii pw. Chrystusa Króla, w owym czasie, gdy Kościół Katowicki miał wikariusza zastępczego Franciszka Pisulę, ks. Józef Kurpas został wyznaczony na administratora nowej wspólnoty kościelnej pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny etc. Oto krótka struktura personalna owego czasu.

I tak Kronika ręką ks. Kurpasa rozpoczęła rejestrowanie dziejów naszej wspólnoty.

(B)

Prasa dostępna w naszym kościele (na stoliku przy zakrystii lub w zakrystii). Zachęcamy do czytania.



Papieskie intencje Apostolstwa Modlitwy

na maj

na czerwiec

O wiarę dla młodych

Za rodziny

Módlmy się, aby ludzie młodzi, powołani do pełni życia, odkryli w Maryi wzór słuchania, głębię rozeznawania, odwagę wiary oraz poświęcenie się służbie.

Módlmy się w intencji rodzin chrześcijańskich na całym świecie, aby dzięki konkretnym gestom przeżywały bezinteresowność miłości oraz świętość w codziennym życiu.



Novinky z české farnosti

Z przyjemnością po kilku miesiącach wracam na łamy Pielgrzyma ze swojej české farnosti.

Wydaje się, że covid „odpuszcza”, więc zaczynam pracować na 100%. Oznacza to, że w każdej parafii życie duszpasterskie wróciło do normalności, a ja na szczęście nie zauważam spadku liczby wiernych uczestniczących w tym życiu. Tegoroczne Święta Wielkanocne przeżywaliśmy w prawdziwie duchowej atmosferze i z wielką radością. Kościoły – jak na warunki czeskie – były pełne ludzi, którzy chętnie słuchali Słowa Bożego, modlili się, adorowali Pana Jezusa, a przede wszystkim uczestniczyli w pięknej liturgii Triduum Paschalnego.

Jak już wcześniej pisałem, mam pod opieką cztery parafie i ustaliliśmy wspólnie z Radą Parafialną, że każdy z obrzędów Wielkiego Tygodnia będziemy celebrować w innej parafii, by każda z nich miała udział w tej pięknej liturgii. Tak więc od Niedzieli Palmowej przez Wielki Czwartek, Wielki Piątek i Wigilię Paschalną spotykaliśmy się w innym kościele, co sprawiło, że przybywało tam więcej osób, bo również z pozostałych parafii. Był to równocześnie piękny akt jedności pomiędzy tymi moimi czterema wspólnotami, wyraz tego, że łączy nas Msza święta, Tajemnica Męki, Śmierci i Zmartwychwstania naszego Pana Jezusa Chrystusa.

Chcę powiedzieć, że po raz pierwszy wprowadziłem do liturgii wielkoczwartkowej obrzęd mycia nóg, a w Wielki Piątek i w Wielką Sobotę wspólną modlitwę brewiarza (Ciemna Jutrznia). Parafianie te nowości liturgiczne przyjęli z radością i spowodowało to, że jeszcze głębiej przeżywali ten czas.

Spoza świątecznych wydarzeń wspomnę, że ożywiło się również Centrum Życia Młodzieżowego. Wróciły spotkania, rekolekcje, dni skupienia, co jest wielką moją radością. Aktualnie przygotowujemy się do dwóch obozów ewangelizacyjnych, które odbędą się w naszym centrum oraz do krajowego spotkania młodzieży z całej Czeskiej Republiki, które będzie miało miejsce na początku sierpnia w Hradec Kralove.

ks. Rafał Kaca



Wielkoczwartkowy obrzęd mycia nóg po raz pierwszy w tu-tejszej parafii



Cieszymy się z nowej osoby we wspólnocie Kościoła – po 2-letnim przygotowaniu młoda kobieta podczas Wigilii Paschalnej przyjęła sakrament chrztu, a następnie bierzmowania i Komunii św.

fot. z archiwum parafii, www.farnostvelesin.cz

Wieści z Jerozolimy



Trzy dni przy Krzyżu i Grobie

Dzięki danej mi łasce Boga, od października zeszłego roku, przebywam w Jerozolimie. Tutaj też przeżyłem Triduum Paschalne. Redakcja Pielgrzyma poprosiła mnie o kilka refleksji z tego czasu. Z radością zatem zdaję krótką, osobistą relację...

Wielki Czwartek

Jako ksiądz w parafii zawsze przeżywałem Wielki Czwartek na wysokich obrotach. Przygotowania do liturgii, ostatnie zbiórki z ministrantami, konfesjonał... Tymczasem w Jerozolimie dane mi było zatrzymać się i przeżyć ten czas „na innych rejestrach”. Już od godz. 8.00, wraz z ponad setką innych księży, oczekiwałem na moment, w którym zamkną się drzwi Bazyliki i będziemy mogli celebrować pamiątkę Ostatniej Wieczerzy. Intymne momenty życia Jezusa, które spędził z uczniami w Wieczerniku wspomniane dwa tysiące lat później, w miejscu, w którym przypieczętował swoje słowa: *Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich* (J 15,3).

Poranna Msza Krzyżma połączona była z Mszą Wieczerzy Pańskiej. Jeśli się nie mylę, to jedynie tutaj – w Jerozolimie sprawowane są razem te dwie, zasadniczo odrębne liturgie. W każdym razie po raz pierwszy przeżyłem konsekrację olejów, odnowienie kapłańskich przyrzeczeń i obrzęd obmycia nóg podczas jednej Mszy. Wszystko pod przewodnictwem patriarchy Jerozolimy, abp. Pierbattisty Pizzaballi.

Liturgia Kościoła katolickiego w Bazylice Grobu jest sprawowana w języku łacińskim. Każdy z sześciu Kościołów, który ma tutaj swój „kątek”, sprawuje ją w swoim ojczystym języku: Grecy i Ormianie, Koptowie i Syryjczycy. Wszyscy wyrażają wiarę w Chrystusa zrozumiałą dla siebie mową, zatem i „łacinnicy”, którzy pojawili się tutaj wraz z wyprawami krzyżowymi pod koniec XI w., do dziś trzymają się swego języka.

Innym zagadnieniem pozostaje czas sprawowania liturgii i warto dodać, że jest to sprawa dosyć złożona. Z jednej strony wynika ona z uwarunkowań historycznych, ponieważ przed Soborem Watykańskim II sprawowanie Triduum Paschalnego w godzinach popołudniowych było czymś naturalnym. Z drugiej natomiast, do dziś obowiązuje tzw. *Status quo* wprowadzony

w XIX wieku. To dokument, który pojawił się jako reakcja na ciągłe spory, by pogodzić często sprzeczne interesy poszczególnych Kościołów. Gdy wspomnę, że zarówno Grecy, jak i Ormianie, czyli dwie największe wspólnoty, celebrują liturgię zgodnie z kalendarzem juliańskim, a zatem w innych datach niż my, „łacinnicy”, sprawy gmatwają się jeszcze bardziej... Jak bardzo pragnienie Chrystusa z Wieczernika: „aby byli jedno”, dochodzi tutaj do głosu.

O jedności mówił zresztą patriarcha z katedry ustawionej wyjątkowo naprzeciw kaplicy Grobu Pańskiego. Taki układ obowiązywał zresztą przez całe Triduum. W tym dniu na twarzach greckich i ormiańskich mnichów, którzy wraz z franciszkaninem strzegli wejścia do Grobu przed i po liturgii, malował się uśmiech. Jeden z kapłanów zauważył, że to jedyny taki dzień, w którym można było to dostrzec. Małe cuda zdarzają się wszędzie.

Sama liturgia, uświetniona śpiewem chorału w wykonaniu franciszkańskich seminarzystów, była nieco zagłuszana przez Koptów. Za zgodą katolików, od wielu już lat celebrują swoją liturgię w tym samym czasie, a fakt, że ich kalendarz zbiega się z naszym, gregoriańskim, nie ułatwia sprawy. Momentami ich śpiew dochodzący z drugiej strony edykuły był nawet bardziej słyszalny niż sam patriarcha czy śpiew chorału. Zwłaszcza, że w miejscu tym nikt nigdy nie używa mikrofonów.

Darów nieba w Wielki Czwartek było więcej. Przewidziana na popołudnie procesja z Wieczernika do katedry św. Jakuba, głównej siedziby Ormian, a następnie do kościoła św. Marka, należącego do Kościoła Syryjskiego, rozpoczęła się... Eucharystią w Wieczerniku. O tym fakcie nie wiedział chyba nikt poza kustoszem i wąską grupą koncelebrujących księży. Wieść gminna pozwalała zinterpretować to tajemnicze zjawisko: państwo Izrael, do którego należy budynek, wyjątkowo wydało zgodę, a franciszkanie nie podali informacji w obawie, by w ostatniej chwili – ze względu na tłum lub z innego powodu – nie pojawiło zarządzenie przeciwne. Jak było naprawdę? Tego nie potrafię powiedzieć z całą pewno-



Msza Krzyżma połączona z Mszą Wieczerzy Pańskiej w jerozolimskim Wieczerniku

ścią. Faktem jest jednak to, że słowa konsekracji zabrzmiały w mych uszach w tak ważnym miejscu. Późniejsza procesja i ekumeniczne spotkania połączone z modlitwą we wspomnianych kościołach, były radosnym dopełnieniem tego dnia. Jak się okazuje ekumenizm w praktyce często się sprawdza... Z całą pewnością mogę stwierdzić, że nie polega on na wyuczonych gestach i uprzejmości. Procesja zakończyła się modlitwą „Ojcze nasz” w języku aramejskim wyśpiewaną przez syryjskich mnichów. Tego popołudnia nic nie zagłuszyło modlitwy, którą zostawił nam Jezus, w języku, którym On sam się posługiwał.

Wielki Piątek

Wielki Piątek to droga krzyżowa i trwanie pod krzyżem. Milczenie, kontemplacja i współodczuwanie. Nie inaczej było w Jerozolimie, choć w nieco innej kolejności. Liturgię Męki Pańskiej przewidziano o 8.00, z kolei Droga Krzyżowa rozpoczęła się o 11.30. O poranku otworzyły się drzwi Bazyliki, a patriarcha, wraz z innymi celebransami wszedł w milczeniu do Kaplicy Kalwarii. Ze względu na sporą liczbę uczestników, nie dane mi było się tam znaleźć. Uczestniczyłem zatem „z dołu”, stojąc naprzeciw, wsłuchując się w czytania i śpiewy. Nie opuszczało mnie przy tym zdanie zapisane przez Ewangelistę Łukasza: *Wszyscy Jego znajomi stali z daleka; a również niewiasty, które Mu towarzyszyły od Galilei, przypatrywały się temu* (Łk 23,49). Jak owi znajomi, w oddali próbowałem uczynić sobie nie tylko widzem, ale i uczestnikiem. Wszystko jest darem.

Wielka Sobota

Najważniejsza liturgia w całym roku liturgicznym rozpoczęła się również o 8.00 rano. Tak bardzo podkreślana w innych miejscach świata konieczność rozpoczęcia jej po zmroku, w celu podkreślenia znaku światła, ognia i płomienia świecy, ustąpiła tutaj miejsca kwestiom praktycznym. Jak już wspomniałem, uwarunkowania historyczne, kalendarz i obecność innych wspólnot wymagają niezwyklej elastyczności.

Wczesna godzina nie przeszkodziła temu, by obrzęd poświęcenia ognia w przedsionku bazyliki, przy zamkniętych

drzwiach, tuż przed płytą namaszczenia, miał swoją wymowę. Następnie, procesyjnie udaliśmy się w kierunku Kaplicy Bożego Grobu przy wtórze łacińskich śpiewów. Każde z czytań wykonano w innym języku: arabskim, włoskim, łacińskim, francuskim, angielskim (pojawiało się nawet wezwanie w modlitwie wiernych w języku polskim). By uczestnicy rozumieli odczytywane teksty w obcych im językach, dostępne były książeczki z tłumaczeniami. Podobne pomoce rozdawano w każdym dniu liturgii, a początkowe przerażenie wywołane ich objętością (każda liczyła ponad sto stron), ustąpiło miejsca modlitwie. Czas płynął inaczej. Zarówno w czwartek, jak i w sobotę, liturgia trwała około trzy i pół godziny. Zdziwiłem się spoglądając na zegarek po jej zakończeniu. Cóż znaczy łaska miejsca, a może jeszcze więcej... nastawienie wewnętrzne i dobrze przygotowana liturgia. Bez chaosu, bez pośpiechu, celebrowana i przeżywana z wiarą.

Wspominam to wszystko tydzień po wydarzeniach, z lekkim dystansem czasowym. Tego wieczoru dobiega do moich czterech ścian odgłos dzwonów z katedry Rumuńskiego Kościoła Prawosławnego, który znajduje się naprzeciw Nowego Domu Polskiego, gdzie mieszkam. To przedsiónek dzielnicy ortodoksyjnych Żydów – Mea Szarim. Nasi starsi bracia w wierze przeżywają w tym czasie swoją Paschę, a odgłos dzwonów, które informują o zbliżających się świętach Zmartwychwstania w prawosławiu przerwany został wystrzałem armaty, bowiem od 2 kwietnia również muzułmanie przeżywają swój święty czas – ramadan, a wystrzał oznacza koniec postu w danym dniu. Jest 19.15, muzułmanie zasiadają do kolacji.

Tygiel kultur, przedziwne skrzyżowanie, w którym trzy monoteistyczne religie i wiele chrześcijańskich wyznań splata się ze sobą dając poczucie tego, że w pewnym sensie Jerozolima jest symbolicznym i duchowym centrum świata.

Armata, dzwony, śpiewy z pobliskiej synagogi i tęsknota za ciszą Wielkiego Tygodnia. W przeżywaniu największych tajemnic naszej wiary „geografia” z pewnością pomaga, ale to chyba nie ona jest kluczowa. Bo odkąd Chrystus zmartwychwstał, czas i przestrzeń stały się mniej ważne. Przecież zasłona przybytku rozdarła się, a Boża obecność rozlała na wszystkie strony świata. Od tego momentu, w którym Chrystus powstał z grobu, miejsce spotkania z Nim nie jest ograniczone do żadnej geograficznej przestrzeni.

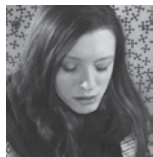
ks. Rafał Bogacki



Wspólna modlitwa w kościele św. Marka należącym do Kościoła Syryjskiego



foto: Rafał Bogacki



**Moc w słabości się doskonalą,
czyli o tym,
jak odnaleźć Boga w trudnościach**

Pokora i posłuszeństwo drogą do doskonalenia wiary

Tym razem temat niewątpliwie trudny, ale istotny w kwestii pogłębiania duchowej więzi z Bogiem. Zapytajmy: dlaczego? Dlaczego pokora, a więc uniżenie samego siebie, prowadzi nas – wyznawców Chrystusa do wywyższenia? Odpowiedź na to pytanie znajdziemy w wielu miejscach Pisma Świętego.

Wszyscy zaś wobec siebie wzajemnie przyobleczcie się w pokorę, Bóg bowiem pysznym się sprzeciwia, a pokornym łaskę daje. (1 P 5,5)

Pokora jest przeciwieństwem pychy, jest uznaniem wielkości Boga i posłuszeństwem wobec Jego woli. Pamiętajmy, że szatan zbuntował się przeciwko Bogu i od początku istnienia ludzi dąży, by i oni od Niego odeszli, zwątpili. Najlepszym tego przykładem jest zawarty w Księdze Rodzaju obraz Adama i Ewy skuszonych przez węża do zjedzenia zakazanego owocu z drzewa poznania dobra i zła, by „byli jak Bóg”. Nieposłuszeństwo i pycha pierwszych rodziców i w konsekwencji grzech pierworodny zburzyły harmonijną więź ze Stwórcą panującą w ogrodzie Eden i otworzyły szatanowi – ojcu kłamstwa drogę do naszych dusz i serc.

***Z całego serca Bogu zaufaj,
nie polegaj na swoim rozsądku. (Prz 3,5)
Bojaźń Pańska jest szkołą mądrości,
pokora poprzedza sławę. (Prz 15,33)***

Dopóki podążamy ufnie za Bogiem, Ojcem Niebieskim, nic nam nie grozi. Posłuszeństwo, wierność i zgoda na wolę Bożą są niezawodną drogą do świętości. Wystarczy przywołać życiorysy wielu świętych. Wymieniłabym tu np. osoby ojca Pio i Maksymiliana Marii Kolbego. Oni bezwarunkowo zawierzyli życie Bogu, pozostając Mu wierni nawet w obliczu ogromnego cierpienia, jakiego doświadczyli tu na ziemi. Dlatego właśnie dziś możemy nazywać ich świętymi.

***Błogosławieni ubodzy w duchu, albowiem do nich należy królestwo niebieskie.
Błogosławieni cisi, albowiem oni na własność posiadają ziemię. (Mt 5, 3, 5)***

My także zostaliśmy do świętości powołani, a Chrystus swą zbawczą misją pokazał nam jak zdobyć królestwo niebieskie. Dzieciństwo duchowe, pokora, pragnienie sprawiedliwości, czystość serca, okazywanie miłosierdzia, wprowadzanie pokoju, pełne zaufanie Bogu, również w cierpieniu... Nieustannie nam o tym przypomina osiem błogosławieństw z Kazania na Górze.

***O ile wielki jesteś, o tyle się uniżaj,
a znajdziesz łaskę u Pana. (Syr 3, 18)***

Prawdziwej wielkości nie ma bez pokory. Pięknie pokazuje to postać Jana Chrzciciela i jego uniżona postawa wobec Jezusa. Ten wielki i popularny wśród ludu prorok, o którym sam Jezus powiedział, że wśród narodzonych z niewiasty nie ma większego niż on, sam w swoim świadectwie o Mesjaszu tak przemawiał do wszystkich: *Ja was chrzczę wodą; lecz idzie mocniejszy ode mnie, któremu nie jestem godzien rozwiązać rzemienia u sandałów. On chrzcici was będzie Duchem Świętym i ogniem* (Łk 3,16).

Kiedy mowa o pokorze jako drodze do wywyższenia w oczach Boga poprzez uniżenie w oczach świata, trudno nie przywołać na myśl Matki Bożej, zwłaszcza teraz w maju, nazywanym tradycyjnie miesiącem maryjnym.

***Wielbi dusza moja Pana,
i raduje się duch mój w Bogu, moim Zbawcy.
Bo wejrzał na uniżenie Służebnicy swojej. (...)
On przejawia moc ramienia swego,
rozprasza [ludzi] pyszniących się zamysłami serc swoich.
Strąca władców z tronu,
a wywyższa pokornych. (Łk 1, 46-48; 51-52)***

Czytając teksty Nowego Testamentu nie znajdziemy w nich zbyt wiele słów wypowiedzianych przez Maryję. Wszystkie zapisane Jej wypowiedzi (zwiastowanie, Magnificat, Kana Galilejska) świadczą o tym, że nie kierowała Nią pycha, chęć wywyższenia własnych zasług, ale zawsze płynąca prosto z serca postawa służby, pragnienie wychwalania imienia Bożego. Kiedy Anioł Gabriel zwiastuje Jej, że zostanie ona matką Syna Najwyższego odpowiada: *Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa twego* (Łk 1, 38). Ta, która w swym uniżeniu od początku w pokorze i całkowitym zaufaniu woli Bożej służyła Stwórcy i ludziom, otrzymała tytuł Królowej Nieba i Ziemi i jest czczona i kochana przez niezliczone rzesze wiernych. A wszystko właśnie przez pokorę i wierność. Wierność przy zwiastowaniu, wierność w trudnych warunkach narodzin Syna, wierność podczas ucieczki do Egiptu, w codzienności, wreszcie wierność, gdy Jej serce przenikał miecz boleści pod Chrystusowym krzyżem. Maryja realizuje w pełni Jezusowe słowa zapisane przez Ewangelistę Mateusza: *Nie troszczcie się więc zbytnio i nie mówcie: co będziemy jeść? co będziemy pić? czym będziemy się przyodziewać? Bo o to wszystko poganie zabiegają. Przecież Ojciec wasz niebieski wie, że tego wszystkiego potrzebujecie. Starajcie się naprzód o królestwo [Boga] i o Jego Sprawiedliwość, a to wszystko będzie wam dodane* (Mt 6, 31-33). W swej pokorze i ufności woli Bożej staje się dla nas nieustannie świecącą latarnią prowadzącą do Swego Umiłowanego Syna.

Droga posłuszeństwa i pokory nie jest łatwa, bo zwłaszcza dziś jesteśmy często przekonani o własnej wielkości, racjach, samowystarczalności. Czy potrafimy Bogu odpowiedzieć: *oto ja służebnica Pańska, oto ja sługa Pański, czy podobnie jak w niedawną Niedzielę Miłosierdzia Bożego, potrafimy pełnym wiary sercem powiedzieć: Jezule, ufam Tobie?*

Katarzyna Sosnecka

Kościół greckokatolicki – unicki



fol. Beata Urban

Kostomłoty
krzyż poświęcony
męczennikom unickim

Powód dla którego mówimy w ostatnim czasie o Ukrainie – to wojna, która rozszalała się tam za sprawą Rosji. Przybyli licznie do naszego kraju uciekinierzy oprócz swych złych doświadczeń i lęków przywieźli z sobą również swoją kulturę, obyczaje i religię. W tym czasie oczekiwania na koniec swego wygnania nie powinni być niczego pozbawieni. Ukraina to jedno z największych i najludniejszych państw europejskich – nie jest, wbrew pozorom, krajem jednowyznaniowym. Obok dominującego, choć podzielo-

nego prawosławia, żyją tam katolicy obrządków: wschodniego – grekokatolicy (unicki) i zachodniego (katolicy rzymscy).

Na początek trochę historii. Pod koniec pierwszego tysiąclecia w Europie mamy jedną wiarę chrześcijańską dwóch obrządków – zachodniego związanego z Rzymem i wschodniego, bizantyjskiego, ale podlegających papieżowi.

Słowiańskie chrześcijaństwo wschodnie ma korzenie greckie (bizantyjskie). Przynieśli je do Europy Wschodniej w swojej misji święci bracia Cyryl i Metody z greckich Salonik. Posługiwali się oni językiem greckim. Niemniej od razu w swojej misji ewangelizacyjnej wśród Słowian wschodnich wpadli na pomysł (za zgodą papieża w Rzymie i patriarchy Konstantynopola), aby ludy Europy wschodniej mogły modlić się i poznawać Pismo Święte w swoim własnym, zrozumiałym języku – cerkiewnosłowiańskim. Tak powstał z alfabetu greckiego nowy krój liter – zwany cyrylicą, którego zaczęli używać zarówno Bułgarzy, Serbowie, jak i mieszkańcy Rusi. Był on stworzony przez świętych braci z Salonik na bazie dialektów używanych w Bułgarii i Macedonii oraz na podstawie tłumaczenia z języka greckiego. Chociaż od samego początku Słowianie nie używali w liturgii greki, ale cerkiewnosłowiańskiego, przyjęła się nazwa grekokatolicy.

Na początku drugiego tysiąclecia doszło do rozłamu w rodzinie chrześcijańskiej Europy. Grecka część Kościoła przestała papieża uważać za głowę chrześcijaństwa pozostając tylko przy swoich biskupach, a więc była to zmiana tylko administracji. W roku 1054 doszło do zerwania wspólnoty między Kościołem wschodnim i zachodnim. Ukształtowały się dwa niezależne ośrodki władzy kościelnej w Rzymie i Konstantynopolu. Od tej pory chrześcijan związanych z Konstantynopolem nazywa się „prawosławnymi”, a związanych z Rzymem „rzymskokatolikami”.

Po kilku wiekach zaczęto podejmować starania o powrót do jedności między Rzymem a Konstantynopolem. Wspólnotę obrządku greckiego, która nawiązała łączność z Kościołem rzymskim nazwano Kościołem unickim (Cerkwią unicką).

Na terenie Rzeczypospolitej Obojga Narodów (Litwa i Korona) doszło do takiej unii między biskupami ruskim i Kościołem rzymskim w Brześciu Litewskim w 1596 r. Na jej mocy, biskupi, księża diecezjalni, duchowieństwo zakonne oraz

wierni Cerkwi prawosławnej na terenach Rzeczypospolitej, która znajdowała się wówczas w większości w zasięgu metropolii w Kijowie, należącej do Patriarchatu w Konstantynopolu, uznała zwierzchnictwo papieża oraz przyjęła nauczanie Kościoła katolickiego, co prawosławie uznało za zdradę.

Powracający do jedności z Kościołem katolickim wierni zachowali swój wschodni, bizantyjski obrządek, język cerkiewnosłowiański, charakterystyczny śpiew, stroje liturgiczne, podejście do celibatu duchownych (można święcić żonatych mężczyzn), architekturę świątyń, a nawet kalendarz juliański.

Sama unia brzeska spotkała się z oporem części prawosławnych w Rzeczypospolitej. Od początku w konflikt ten próbowała wmieszać się Moskwa, występując w roli rzekomego obrońcy interesów prawosławnych mieszkańców Wielkiego Księstwa Litewskiego.

Ciężkie doświadczenia przysły na Kościół grekokatolicki po zaborach, gdy część jego wiernych znalazła się pod rządami Rosji, która od samego zawarcia unii brzeskiej miała niezwykle negatywny stosunek do grekokatolików. Unia ta została skasowana przez carat w zaborze rosyjskim, a grekokatolicy byli siłą włączani do Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej. Wówczas grekokatolicy w Rzeczypospolitej zapisali kartę męczeństwa w obronie wiary i Kościoła, czego przykładem była śmierć Wincentego Lewoniuka i 12 jego towarzyszy, męczenników podlaskich w Pratulinie w 1874 roku. Zginęli oni z rąk armii carskiej, broniąc swojej parafii i nie godząc się na włączenie grekokatolickiej diecezji chełmskiej do Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej.

Lepszą sytuację mieli grekokatolicy w Galicji w zaborze austriackim. Kościół mógł się tam swobodnie rozwijać, a katedrę św. Jerzego we Lwowie odwiedził nawet swego czasu cesarz Franciszek Józef. Galicja była na przełomie XIX i XX w. rejonem, gdzie grekokatolicyzm rozwijał się jako nieodłączny element ukraińskiej tożsamości narodowej i kultury.

W II Rzeczypospolitej dawna unia brzeska została odnowiona jako „neounia” na terenie Chełmszczyzny i Podlasia.

Następny rozdział heroicznego męczeństwa Kościoła grekokatolickiego rozpoczęła II wojna światowa i epoka komunistyczna. Grekokatolicy padli ofiarą prześladowań niemieckich. Symbolem ich męczeństwa stał się bł. o. Emilian Kowcz, nazywany „kapelanem Majdanka”, który poniósł śmierć w tym obozie w 1944 roku.

W Polsce do 1989 r. grekokatolicy nie mieli swoich biskupów i hierarchii, a jurysdykcję zastępczo sprawowali wobec nich prymasi Polski Stefan Wyszyński i Józef Glemp. Istniały nieliczne kościoły grekokatolickie, jak np. klasztor bazylianów w Warszawie. Liturgię sprawowano gościnnie w kościołach katolickich, tak jak było to do roku 1983 w naszym starym kościele.

Obecnie w Polsce nastąpiła odbudowa Kościoła unickiego, który ma 3 diecezje: przemysko-warszawską, wrocławsko-koszalińską i olsztyńsko-gdańską. W ostatnich kilkunastu latach, znaczącą część nowych wiernych stanowią migranci (a teraz uchodźcy wojenni) z Bugu i Sanu.

Czy wiesz, że...

*Świat nasz jest nasycony świetnym blaskiem Boga.
Ten blask chciałby wybuchnąć jak błysk złotych listków; (...)*

Gerard Manly Hopkins SJ

(fragment wiersza *Blask Boga*, tłumaczenie Stanisława Barańczaka)

Wyczulony wzrok, szczególnie dawnych pokoleń, starał się te Boże blaski, dotknięcia, technienia zauważać w stworzeniu, stąd taka mnogość „świętych” nazw, porównań i odniesień w świecie roślin i zwierząt. Na łamach Pielgrzyma gościły już i kwiaty Matki Bożej, i rośliny chrystusowej pasji, i kwiaty Trójcy św., i Boża krówka, i chleb świętojański... Tym razem – wyprzedzając trochę zbliżającą się uroczystość Zielonych Świąt – proponuję dwie rośliny nazwane od osoby Ducha Świętego.

Z Duchem Świętym w nazwie

Kwiat Ducha Świętego, czyli storczyk gołębi

Storczyki to chyba najbardziej „kreatywne” rośliny – to jakie kształty przyjmują ich kwiaty przyprawia o zawrót głowy. Powód jest prozaiczny: mają w ten sposób dodatkowo kusić owady i ułatwiać zapylanie. Resztę widzi i podpowiada nasza wyobraźnia – baletnice, pająki, tygrysy, małpki, ufoludki, nawet Lord Wader z Gwiezdných wojen się znajdzie. Niektóre kwiaty przypominają ptaki, a wśród nich jest **peristeria panamska** – piękna orchidea pochodząca z lasów Ameryki Środkowej, spotykana w Wenezueli, Ekwadorze, Kostaryce i oczywiście w Panamie, gdzie w 1980 r. została oficjalnie uznana za kwiat narodowy.



Rzut oka i chyba nie mamy wątpliwości – we wnętrzu, między płatkami siedzi „gołąb”, jakby zawisł w białych obłokach.

Nie miał wątpliwości również angielski botanik Joseph Dalton Hooker, który opisał tę roślinę, nadając jej nazwę nieprzypadkową *Peristeria elata*: *peristéri* po grecku znaczy – gołąb, a *elata* może pochodzić od łacińskiego *alatus* – skrzydlaty lub oznaczać: wzniosły, wysoki, co również nie dziwi zważywszy, że pędy kwiatowe dorastają do 135 cm wysokości. Na każdym z nich zakwita od 4 do kilkunastu (czasem 20) ok. 5-centymetrowych kwiatów barwy białej lub kości słoniowej z kilkoma różowymi lub czerwonymi plamkami. Zaskakujące jest to, że tak subtelne kwiaty wydzielają zapach daleki od „świętości”, bo przypominający... piwo. Kwitnie od sierpnia do września. Jak to u storczyków bywa najpiękniejsze są kwiaty.

W naturalnym środowisku storczyk ten rośnie na obrzeżach wilgotnych lasów. Na niższych wysokościach wyrasta z ziemi, a na terenach górskich (powyżej 1100 m n.p.m.) jest epifitem –



rośnie na pokrytych mchem pniach drzew (nie jest pasożytem – pni gospodarza używa tylko jako miejsca do przytwierdzenia się).

Biała gołębicą widzianą we wnętrzu panamskiego storczyka naturalnie kojarzy się z takimi przedstawieniami Ducha Świętego w sztuce religijnej, choćby w scenie chrztu Pana Jezusa w Jordanie czy witrażu Berniniego z watykańskiej bazyliki. Stąd równie popularna nazwa: **storczyk** lub **kwiat Ducha Świętego**.



Co więcej, nazwa ta jest oficjalnie używana we wspomnianej Panamie, gdzie co roku obchodzone jest święto *Festival de la Flor del Espíritu Santo*. Jest to jedna z form promowania uprawy i ochrony kwiatu Ducha Świętego, który traktowany jest jak bogactwo narodowe Panamy. A ochrona jest potrzebna, bo niestety, jak to zwykle bywa, piękno przyciąga kolekcjonerów i handlarzy, co powoduje, że storczyk gołębi jest zagrożony wyginięciem w środowisku naturalnym i umieszczony został na liście roślin zagrożonych. Kwiat Ducha Świętego i jego piękno stały się tematem poematu XIX-wiecznego panamskiego poety Tomása Martína Feuilleta i ten utwór stał się też niejako symboliczną pieśnią narodową Panamy.

Jeszcze jeden storczyk bywa nazywany kwiatem Ducha Świętego, ale błędnie, co więcej w podpisach zdjęć często mylona jest również łacińska nazwa naukowa. Trudno powiedzieć, kto i kiedy po raz pierwszy popełnił ten błąd, ale jest on teraz powielany szczególnie w Internecie.

Prawidłowa nazwa tego storczyka to *Habenaria radiata*, a zwyczajowa: **kwiat białej czapli**, gdyż wyglądem przypomina białego ptaka o rozpostartych skrzydłach – czapłę śnieżną w locie. Dwa boczne, duże płatki są silnie postrzępione, a trzeci centralny, mniejszy, jest wąski i spiczasty.



Kwiat ten występuje głównie we wschodniej Azji (Chiny, Korea, Indochiny, Japonia, Rosja). Niestety jest również zagrożony w swoim naturalnym siedlisku.

Z drugiej strony rozumiem te skojarzenia, coś z wyobrażenia Ducha Świętego w tym śnieżnobiałym „ptaku” jest, a przecież w tych przypadkach rządzi wyobraźnia.

Gruszka Ducha Świętego



Takim mianem określa się w krajach anglosaskich owoc popularny również na naszych stołach, a mianowicie **awokado**. Porównanie z gruszką jest oczywiście zważywszy na kształt, ale skąd ten Duch Święty?

Musimy zagłębić się w oryginalną nazwę tego owocu (właśnie owocu, choć wielu traktuje go jako warzywo), która pochodzi od azteckiego *āhuacatl* – jądło, być może nadanej ze względu na charakterystyczną dużą pestkę. Przekrojone awokado z tkwiącą w nim pestką zawsze kojarzy mi się z pokazywanym na lekcjach geografii przekrojem Ziemi z jej magnetycznym jądrem. Podobieństwo brzmieniowe azteckiej nazwy do hiszpańskiego *abogado*, katalońskiego *advocat*, portugalskiego *advogado* i innych podobnych słów wywodzących się z łacińskiego *advocatus* sprawiło, że zaczęto używać nazwy *avocado*. Zatem w nazwie pojawiło się skojarzenie z: adwokatem, obrońcą, rzecznikiem, orędownikiem. A są to wszystkie tytuły Ducha Świętego.

Zaskakującego uzasadnienia nazwy niektórzy doszukują się sięgając do właściwości awokado. Jest to owoc bogaty w związki tłuszczowe, olej. A jak wiemy, święte oleje w liturgii używane są w obrzędach namaszczenia, zaś w hymnie do Ducha Świętego – *Veni Creator Spiritus (O Stworzycielu, Duchu, przyjdź)* znajdziemy wers tak opisujący Trzecią Osobę Boską: *Tyś namaszczeniem naszych dusz*. Dla mnie jest to trochę teoria na wyrost, ale zainspirowała mnie do pójścia tropem odżywczych walorów awokado. Osobiście skreśliłabym nie

w uliczkę liturgiczną, ale literacką i w formie żartu sięgnęłabym do naszej literatury, a dokładnie do sienkiewiczowskiego „Potopu”, w którym pan Zagłoba dzieli się pewną życiową radą. Wprawdzie mówił o siemieniu konopnym, ale idea jest warta rozważenia:

„Radziłem mu – mówił – iżby siemię konopne w kieszeni nosił i po trochu spożywał. (...) Bo w konopiach oleum się znajduje, przez co i w głowie jedzącemu go przybywa.”

Przysłowiowy olej w głowie jak wiadomo cechuje ludzi rozsądnych, mądrych, a przecież o takie dary prosimy i otrzymujemy od Ducha Świętego: dar rozumu, mądrości, umiejętności, rady.

Przyglądając się łacińskiej nazwie awokado właściwego – *Persea americana* – odkrywamy paradoks: pierwsza część (*Persea*) jest wynikiem fałszywego przekonania dawnych botaników, jakoby jego ojczyzną była Persja; prawdziwy jest drugi człon (*americana*), bo z tego kontynentu ta roślina pochodzi. Natomiast polska nazwa **smaczliwka wdzięczna** nadaje się na jedno z pytań w „Milionerach”, czyż nie?

Awokado należy do rodziny wawrzynowatych i jest dość dużym drzewem, nawet do 25 m. Pochodzi z Meksyku, ale szybko rozprzestrzeniło się w całej Ameryce, a obecnie uprawiane jest również w Azji, Afryce, a nawet południowej Europie. Wykorzystywane jest od co najmniej 7 tysięcy lat przed naszą erą (pojawia się w wykopaliskach nawet sprzed 10 tys. lat p.n.e.), ale wymaga cierpliwości, bo owoce dojrzewają 6-8 miesięcy (te w naszych sklepach zbierane są jako niedojrzałe i dojrzewają w chłodniach). Obecnie hoduje się wiele odmian różniących się wielkością, kształtem owoców, barwą i strukturą skórki. Bardziej chropowata skórka sprawiła, że awokado bywa również nazywane **gruszką aligatora**.

Awokado cenione jest nie tylko ze względów kulinarnych, ale także leczniczych (od dawna medycyna ludowa stosowała je m.in. w leczeniu chorób układu krążenia, pokarmowego, skóry). Niestety na ten naprawdę pozytywny obraz wartościowego owocu cieniem kładą się szkody, jakie obecnie pociąga za sobą jego uprawa, głównie w Meksyku. Wylesianie i utrata naturalnych środowisk wielu roślin i zwierząt, chemizacja środowiska, kryzys wodny, a nawet rozwój przestępczości (mafie kontrolujące ten intratny rynek) – to cena coraz większego popytu i w konsekwencji coraz większej produkcji awokado, nie bez kozery nazywanego „zielonym złotem”.



Jakże w naszym korzystaniu z zasobów przyrody i uprawianiu danej nam we władanie ziemi potrzebne są dary Ducha Świętego, którego imię noszą i ten piękny storczyk, i wartościowe awokado.

Beata Urban

Wyjątkowa dekoracja tegorocznego Triduum Paschalnego skłaniała do refleksji. Warto ją zachować w parafialnej pamięci tworzonej na kartach **PIELGRZYMA**. Niech jeszcze raz przemówi słowami homilii ks. Tomasza wygłoszonej w Niedzielę Zmartwychwstania Pańskiego:

Wielka Sobota, wcześniej Wielki Piątek... dni śmierci Boga. Doświadczenie naszych czasów, Boga nie ma dla wielu – On jest w grobie, już nie przemówi. Wielu pogrzebało Boga w swoim życiu... Dziesiątki krzyży w naszym kościele, po lewej i po prawej stronie. W ten jeden wyjątkowy wpatrywaliśmy się, adorowaliśmy

go z ogromnym szacunkiem, powagą i miłością. Ale obok niego było wiele innych: krzyże ofiar wojny w Ukrainie; krzyże bezdomnych; krzyże żon alkoholików; krzyże matek i ojców uzależnionych dzieci; krzyże opiekujących się na co dzień chorymi w domach; krzyże przykutych do łóżek swoim cierpieniem. (...) Może i Ty adorując Jezusa, znalazłeś swój własny krzyż. Może udało ci się go nazwać. Lecz oto na tej ziemi, skropionej krwią i łzami pojawia się życie. Symbolicznie można to zobaczyć



w pięknych kwiatach wyrastających z tej ziemi. To nasze gesty wsparcia, pomocy, udzielania schronienia, dzielenia się posiłkiem, dobrym słowem, wspierania modlitwą. Ile dobrych słów i czynów było Twoim udziałem w Wielkim Poście? Ile nadziei i miłości tchnęłaś w serce drugiego człowieka? Te różne kwiaty wyrażają różnorodność naszych działań i dobra przez nas uczynionego innym. Są symbolem okazywanej przez nas miłości.

Z tą miłością w sercu Maria Magdalena biegnie do grobu nie zważając na to, że grób zabezpieczony był kamieniem, że była tam straż. Biegnie, by namaścić ciało ukochanego Pana. Nie znajduje Go tam – grób jest pusty. Biegnie więc do Piotra, by mu to oznajmić. **Miłość nie jest bierna, nie czeka. Miłość działa.** Biegną też Piotr i Jan. I następuje radość

zmartwychwstania – eksplozja podobna do tej, gdy dziecko się rodzi. Jest radość, są łzy. Jezus zmartwychwstał wcześniej, ale dla Piotra i Jana zmartwychwstał w momencie, gdy ujrzeli pusty grób, w momencie wejścia do niego.

Kto doświadczył w sercu zmartwychwstania Jezusa, nie zostawia tego doświadczenia dla siebie – biegnie, działa, dzieli się z innymi. Miłość nie zna ograniczeń i wykracza poza życie i śmierć, poza mrok wojny, poza ciemność uzależnień, poza smutek cierpienia. Nie usuwa ich, ale napędza serca taką siłą, że pozwala te doświadczenia przeżyć.

Życzę sobie i Wam, by Jezus Chrystus prawdziwie zmartwychwstały, napędził nasze serca takim pokojem i miłością, byśmy wszelkie ziemskie doświadczenia potrafili przyjąć i godnie przeżyć, tak byśmy po tej ziemskiej wędrówce sami doświadczyli zmartwychwstania z Panem.

Ks. Tomasz Mandrysz

(fot. Beata Urban)

